



Skropiona etnonoc

Bogowie spojrzeli z niebios na to, na co w lipcową sobotnią noc zamierzyły Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice oraz zaproszony przezeń do jego włości w podpiaseckiej wsi Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN i postanowiły etniczne misterium teatralno-muzyczne rześcić skropić deszczem.

Nie mogło być to karą, zważywszy na czarowne efekty artystycznych poczynań. Kropidło natury uświęcało zdarzenie i homo ludens A.D. 2003, który zresztą mógł jedynie w przerwach, przechodząc do sal prezentacji.

Pierwiastki ludyczne przepelniały nie tylko wędrujący i przegrzający pierogi tłum ponad setki widzów. Nasycono nimi dwa pokazywane spektakle. Lepiej widoczne są w wypełniających środkową część wieczoru „Metamorfozach” w reż. Włodzimierza Sta-

niewskiego. Otwiera je i zamyka cizba zadziwionej i rozbawionej gawiedzi. A pomiędzy następuje ów słynny już cud wirowania pieśni i tańców pieczołowicie odtworzonych z greckich korzeni, które z pełną facecji dynamiką prezentują w dziesiątkę i najstarsze, i dopiero co włączone w ten zgodny krwiobieg aktorskie siły OPT.

Ale i „Był sobie raz” z Teatru NN w reż. Tomasza Pietrasiewicza wypełnia to, co najbardziej ludyczne w słownej tradycji chasydzkiej. Przechabawną opowieść Witold Dąbrowski wciąż interpretacyjnie rozwija i wspina się tej nocy na szczyty, a Bartłomiej Stańczyk towarzysząc mu na akordeonie podjął wyzwanie. On też był napędem występu tria Się Gra – Klezmerów z Bramy. W środku lata dotknęły ich mokrymi skrzydłami nasłane przez bogów cudowne muzy.

ANDRZEJ MOLIK